GŁOS POMORSKI

Nr. 281 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 80 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **1300** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **1430** mk. — pod opaskę w Polsce i do Gdańska 160 0 mk., do Niemiec 1800 mk., polsk. lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 1,5 shilling. do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr 201193 Miejsce płatności i wykonania Grudziądz



Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w 1... ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 80 mk., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łamowej przed tekstem 400 mk., wśród tekstu 500 za tekstem 400 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia Rachunki są płatne w 5 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, piątek, dnia 1-go grudnia 1922 | Telefon Nr 50 i 91.

Z Sejmu.

Warszawa. (Pat.) Marszałek Sejmu zamianował p. Jana Pomykalskiego dyrektorem biura sejmowego w trzecim stopniu służbowym.

Zmiany w przydziale mandatów.

Warszawa. (Pat.) Państwowa komisja wyborcza ustaliła zmiany w przydziale mandatów na podstawie następujących zgłoszeń poselskich: 1. Pan Karol Holeksa, (Chrześcijańska Demokracja) wybrany posłem na Sejm z listy nr. 8 państwowej, a równocześnie w okręgu nr. 43 Wadowice złożył oświadczenie, że przyjmuje mandat w okręgu nr. 43 Wadowice. Wobec tego państwowa komisja wyborcza powołuje na miejsce zwolnione z listy państwowej jako posła z listy nr. 8 p. Stefana Paczkowskiego, inżyniera z Katowic; 2. Pan Stefan Paczkowski wybrany posłem na Sejm z listy nr. 8 w okręgu nr. 36 Szamotuły, a równocześnie powołany z listy państwowej, złożył oświadczenie, że przyjmuje mandat z listy państwowej. Wobec tego komisja państwowa powołuje na posła na zwolnione miejsce z okręgu nr. 36 Szamotuły p. Władysława Kapałczyńskiego ze Środy; 3. Pan Wojciech Korfanty wybrany został a) posłem na Sejm z listy nr. 8: a) państwowej, b) w okręgu nr. 13, Łódź-miasto, c) w okręgu nr. 29 Tczew, d) w okręgu nr. 38 Huta Królewska, e) w okręgu nr, 39 Katowice, f) w okręgu nr. 40 Cieszyn i B) senatorem z listy nr. 8 w województwie śląskiem. Wobec tego komisja państwowa na zwolnione miejsca w okręgu 13 Łódź-miasto powołuje na posła z listy nr, 8 p, Karola Chądzyńskiego, aptekarza z Łodzi, w okręgu nr. 29 Tczew p. Bronisława Manie, rolnika z Rajkowa, w okręgu nr, 38 Huta Królewska Piotra Kubine, rolnika z Szadowa (powiat lubliniec), w okręgu nr. 40 Cieszyn p. Władysława Cieślika, rolnika z Łozisk pow. cieszyński i w okręgu nr. 41 Kraków-miasto p. Władysława Konopczyńskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, zaś na zwolnione miejsce senatora w województwie śląskiem, jako senatora z listy nr. 8 ks. Pawła Brandysa z Michałowic.

Obrady klubów sejmowych.

Warszawa. (Pat. Wczoraj w Sejmie w kołach poselskich panowało znaczne ożywienie. Obradowały następujące kluby: P. S. L. (Piast), ukraiński klub sejmowy, klub posłów żydowskich i grupa Dubanowicza. Pozatem odbywały się porozumiewawcze narady przedstawicieli P. P. S., „Wyzwolenia" i N. P. R. Zebranie . S. L. poświęcone było całkowicie opracowaniu regulaminu. Klub Chrześc. Demokracji również obradował nad regulaminem. Do klubu tego przyłączyło się 5 posłów z byłego klubu Katolicko-Ludowego z Matakiewiczem i Maślanką na czele. Posłowie żydowscy ukonstytuowali jako klub senacki i poselski klub posłów frakcji żydowskiej. Żydowscy posłowie z Małopolski Wschodniej, wchodząc do gólnego klubu żydowskiego. zachowali dla siebie autonomię. Obrady ukraińskiego klubu dotyczyły ogólnej sytuacji polityczmej i ukonstytuowania wewnętrznego.

Odmowne stanowisko Turcji

Lozanna. (Pat.) Na posiedzeniu komisji gospodarczej i finansowej, Ismet basza zajął negatywne stanowisko w sprawie zapłacenia kosztów okupacji, ponieważ, jak mówi nie jest to wina dzisiejszej Turcji, że nastąpiła okupacja terytorjów tureckich przez państwa sprzymierzone. Żądanie odszkodowań wojennych od Grecji uzasadniał Ismet basza tem, że wojna była narzucona Turcji przez Greków.

Następnie zabrał głos Venzelos, który zaprzeczał, jakoby Grecja ponosiła winę za wybuch wojny. Turcja zaatakowała Serbję, a Grecja jedynie udzieliła Serbji pomocy. Jakkolwiek uznae on zasadę rozdziału długów tureckich na odstąpienie prowincje, to jednak oświadcza, że utrata wilajetów: Monastir, Kossowo i Saloniki, przyniosła raczej korzyści Turcji, gdyż dotychczasowa administracja wilajetów tureckich wymagała od Turcji nakładów pieniężnych. Smyrna — mówił dalej Venizelos — obsadzona była przez Greków z polecenia państw sprzymierzonych. W końcu Venizelos zaproponował zniesienie wzajemne długów.

Jugosłowiański minister Ninczić oświadczył w imieniu swego rządu gotowść objęcia tej części długów tureckich, która przypada na Serbję.

Lord Curzon wyraził zapatrywanie, że odkładanie uregulowania tej sprawy uważa za niepotrzebne wobec tego, że można bardzo łatwo dojść do porozumienia.

Delegat francuski, Barrere. wygłosił dłuższą mowę, z której wynika, że sprzymierzeńcy nie mogą się zgodzić na zmianę zasad uregulowania długów tureckich.

Następnie zabrał ponownie głos Ismet basza, oświadczając, że dzisiejsza Turcja nie może uznać rozejmu, zawartego w Mudros dnia 30 października 1918 r., i dlatego odmawia zapłacenia kosztów okupacji.

Lord Curzon odpowiedział dość stanowczo, że tak dawniejsza, jak i dzisiejsza Turcja musi pnosić odpowiedzialność za konsekwencje układu, zawartego w Mudros.

O zabezpieczenie słusznych praw Francji.

Paryż, 29 listopada. Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem przyjęto wnioski przedstawione przez Poincare'go na obradach pod przewodnictwem Milleranda w sprawie odszkodowań. Wnioski te są następujące:

Wobec tego, że wkrótce odbędzie się konferencja brukselska, której wynik nie jest pewny, oraz wobec większości, jaką otrzymał kanclerz Rzeszy Cuno. opierający się na nocie dr. Wirtha do komisji Odszkodowań, jasną jest rzeczą, iż rząd francuski przywiązuje znaczenie do zastanowienia się nad możliwością otrzymania odszkodowań. Środki te, którym rząd francuski dążyć będzie do zabezpieczenia praw Francji, są następujące:

Zupełne obsadzenie Nadrenji połączone z zastąpieniem urzędników niemieckich przez francuskich, oraz obsadzenie 2/3 obszaru Ruhry łącznie z Essen i Bochum tak, że Francja miałaby w ręku węgiel i koks potrzebny dla przemysłu francuskiego. Prawdopodobnie będą zajęte wszystkie kopalnie i szyby węglowe oraz fabryki na północ od Ruhry. ażeby przedewszystkiem obszar niemieckiego wielkiego przemysłu, pozostający pod przemożnym wpływem Stinnesa, był w ręku francuskim. Z posiadania tych obszarów odniesie Francja także i tę korzyść, że będzie mogła sama regulować sprawę dostaw węglowych bez zwracania się do Berlina. Wydalenie urzędników niemieckich przyczyni się do tego, że propaganda antyfrancuska w końcu ustanie.

Wszystkie te zarządzenia mają na celu stworzenie realnych zastawów i zabezpieczenie oraz wzmocnienie praw Francji. Jeśliby konferencja brukselska wydała dostatecznie zadawalające wyniki. wówczas Francja nie chwyci się tych zarządzeń. Jeśliby jednakże Konferencja Brukselska nie zakończyła się w sposób zadawalający, wówczas Francja sama ujmie sprawę odszkodowań w swoje ręce.

Umowa ramowa w rolnictwie.

Warszawa. (Pat.) Dnia 28 bm. rozpoczęły się ministerstwie pracy pertraktacje mające na celu doprowadz. do podpisania zbiorowej umowy ramowej w rolnictwie. W naradach brali udział przedstawiciele związków ziemian z wszystkich dzielnic państwa, oraz delegacje związków robotników rolnych zawodowych. Obradom przewodniczył p. Tadeusz Ułanowski. Doprowadzenie do podpisania umowy zajmie delegatom przynajmniej miesiąc czasu i że 20 do 30 posiedzeń, gdyż akt umowy ma specjalnie bogate uzupełnienie i stanowi całość nader skomplikowaną.

Krupp w Rosji.

Berlin. (PAT). Jak donoszą z Londynu, pomiędzy pewną grupą kapitalistów angielskich a firmą Kruppa nastąpiła ugoda w sprawie finansowania eksploatacji szeregu koncesji, jakie firmie Kruppa zostały przyznane w Rosji sowieckiej. Strona angielska stawia do dyspozycji 75 proc. kapitału spółkowego. Przy zawieraniu umowy pośredniczył Urquart.

„My rostrzygamy!"

wołają Niemcy, bijąc się z duma w piersi! My blok mniejszości narodowościowych, jesteśmy językiem u wagi tak w Sejmie jak i w Senacie.

„Rzut oka do nowego parlamentu pisze „Deutsche Rundschau" wychodząca w Bydgoszczy — wystarcza dla poznania wszystkich trudności, jakie przyniosą najpierw tworzenie rządu i wybór prezydenta, następnie zaś także niejedno dalsze zagadnienie. Wrogo siedzą naprzeciw siebie, prawica i lewica, tak samo jak dawniej, gdy pierwsza demonstrnie na rzecz Trąmpczyńskiego, jak to miało miejsce na ostatniem posiedzeniu Sejmu, milczy druga. Gdy natomiast demonstruje druga, jak dziś na rzecz Piłsudskiego, milczy znów pierwsza.

Pomiędzy ścierającymi się siedzi tymczasem w sile 90 chłopa przedstawicielstwo narodowościowych mniejszości, któremu w praktyce przypada w udziale rola decydującego ciężaru u wagi".

Ta pewność siebie Niemców winna otworzyć oczy tym wszystkim, którzy jeszcze się wahają, nie rozumiejąc znaków czasu.

Z ostatniej chwili.

Pamięci generała Iwaszkiewicza.

Warszawa, (Pat) W wielkiej kaplicy szpitala Ujazdowskiego odprawiono wczoraj o godzinie 10 rano żałobną msze św. za spokój duszy niezapomnianego pogromcy hord ukraińskich śp. generała Iwaszkiewicza.

O cła polsko-niemieckie.

Poznań. (Pat) Komisja graniczna w Poznaniu komunikuje: Od dwóch dni toczą się pertraktacje z władzami niemieckiemi w sprawie urzędów celnych i przejść granicznych na całej granicy polsko-niemieckiej.

W sprawie kolonistów.

Posłowie Schulz, Rudhjun oraz von Krice zgłosili w Sejmie Rzeszy interpelację, w której zaznaczyli, co następuje:

„Dnia 30 września br. Rada Ligi Narodów postanowiła, że wszyscy koloniści zamieszkali w dzisiejszej nowej Polsce („im jetzigen Neupolen"), którzy nabyli włości rentowe przed 11 listopada 1918 r. mają prawo zachować własność gruntu nawet w tych wypadkach, jeżeli hypoteczne uregulowanie tytułu własności uskutecznione zostało po tym terminie. Pomimo tej decyzji, rząd Polski wysiedla kolonistów z ich posiadłości, dając tem jeszcze raz dowód, że nie szanuje bynajmniej ani traktatów, ani postanowień. Czy rząd Rzeszy zamierza wywrzeć w trakcie toczących się obecnie rokowań polsko-niemieckich należyty nacisk na to, ażeby prawa nabyte przez kolonistów były uszanowane i ażeby z posiadłości swych nie byli rugowani?"

Interpelacja ta oparta jest na oczywistej nieznajomości sprawy.

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że dnia 30 września br. nie zapadła ani rezolucja, ani żadna decyzja Rady Ligi. Rada Ligi ograniczyła się tylko do przyjęcia do wiadomości opinji kilku prawników. Pozatem Rada Ligi Narodów kompetentna jest wyłącznie w sprawach mniejszości narodowych, to znaczy w danym wypadku w sprawach obywateli polskich, pochodzenia niemieckiego i używających mowy niemieckiej.

Pożar słynnego kolegjum.

Winnipeg. (Pat.) Słynne z bogatej bibljoteki kolegjum jezuickie św. Bonifacego całkowicie zniszczył pożar. Z pod gruzów budynków wydobyto dotychczas 4 trupy.

Gdańsk, 30. 11. (Tel. wł.) ***Mrk. pol. 47.50—48,50, dolary St.Zj 8250—8350.***

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych istnieje w Grudziądzu przy ulicy Groblowej Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać mogą wszelkie informacje porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. Jan Nowak. Telefon 713.

O restytucji ziem polskich zagrabionych po roku 1831 i 1863.

Pierwszy Sejm Ustawodawczy odłożył szereg spraw do przyszłego Sejmu — między któremi, są niektóre, pierwszorzędnej wagi, — jedna z takich właśnie spraw, jest sprawa przywrócenia praw majątkowych uczestnikom walk o niepodległość Polski z lat 1831 i 1863, którym rząd rosyjski skonfiskował majątki i w drodze ulgowej odsprzedał lub darował je dla celów rusyfikacyjnych swym prawosławnym poplecznikom lub też zachował je we własnej administracji.

Sprawa ta ma już swą długą historję — gdyż poprzedni Sejm, jeszcze na posiedzeniu z dn. 4 maja 1920 r. powziął jednomyślnie rezolucje, stwierdzającą, że wszystkie konfiskaty majątków osób, które walczyły o Wolność Polski, dokonane przez rządy b. państw zaborczych, bez względu na to, w jakiej nastąpiły formie, były aktem gwałtu i bezprawia i wezwał rząd do przedłożenia Sejmowi możliwie w najkrótszym czasie projektu ustawy, któraby zgodnie z poczuciem sprawiedliwości wyrównała krzywdy, jakich od rządów państw zaborczych doznali uczestnicy walk o Wolność i ich następcy.

Rząd jednakże projektu ustawy nie wniósł, wobec czego wyręczył go Związek Ludowo-Narodowy, zgłaszając na posiedzeniu sejmowym z dnia 1 lipca 1921 roku odpowiedni wniosek nagły, który zwykłym trybem został odesłanym do komisji prawniczej, gdzie kilka razy był wniesiony na porządek dzienny obrad, ale niestety w komisji tej ujawniło się każdym razem, że zamiarem rządu było oddalenie tej sprawy, a tymczasem poczucie sprawiedliwości i zbiorowe sumienie narodu domaga się załatwienia tej sprawy, oraz ulżenia losu tych, którzy działalnością swoją w obronie Ojczyzny, złożyli na ołtarzu wspólnej sprawy nietylko życie swoje, ale mienie swoje i swoich potomków.

Wobec tego, miarodajne czynniki, powinne zwrócić uwagę, na bezwzględną konieczność załatwienia tej pilnej sprawy w możliwie krótkim czasie na uregulowanie której społeczeństwo polskie czeka z pragnieniem już z górą 2 i pół lat — a która przedstawia się następująco:

Jako żórawie, co łańcuch powadzą,
Świetniejsze serca wylatują przodem —
Umrą — ich duchy lecą przed narodem,
Ich wrzask, ich imię, ich lament — to hasła".
J. Słowacki.

Konfiskaty majątków Polakom pod zaborem rosyjskim, w chwili najcięższej walki o swobodę Ojczyzny, w latach 1831 i 1863, dotknęły wyłącznie najgorętszych patrjotów i ludzi zasłużonych społeczeństwu polskiemu — ludzi, którzy gorącą miłość Ojczyzny i pracę nad jej odrodzeniem przypłacili wygnaniem i śmiercią męczeńską — a potomstwo ich wyzute z mienia zepchnięte zostało siłą gwałtów na niższy szczebel warstw społecznych, zmuszone było cierpieć niedolę. —

W walce tej o wolność i o państwo polskie w roku 1831, wzięły udział zbrojny wszystkie prowincje, które w czasie ostatniego rozbioru w skład Rzeczypospolitej wchodziły, a więc także Województwa: Wołyńskie, — Poleskie — Nowogródzkie — Białostockie i Wileńskie. —

Ukaz carski z 1833 r. wszystkich biorących udział w powstaniu podciągnął pod kategorję przestępców politycznych i skazał ich na karę śmierci lub na wygnanie — a o ile posiadał majątek ziemski i na konfiskatę dóbr. — Na czele osób, których majątki uległy konfiskacie po roku 1831, spotykamy nazwiska tych, którzy nie wahali się popierać materjalnie sprawy całego narodu i walczącej Ojczyzny. Idea wspólności państwowej tkwiła w ich duszach, umysłach i pamięci. — Niezaprzeczoną główną ich zasługą było, że podtrzymywali żnicz miłości Ojczyzny, że w czasach porozbiorowych nie szczędzili ofiar, krwi i mienia i że pod tym względem byli wzorem i przykładem dla całego społeczeństwa, gdyż godnie bronili pomimo prześladowań sztandaru pruskiego. — Ogrom ofiar był tak wielki, że żaden naród większym poszczycić się nie może. —

Dla uczestników zaś powstania 1863 roku, państwo polskie już było historją, przeszłością, a przyszłość ideałem, dla urzeczywistnienia którego nie żałowali fortun i życia. — Rząd rosyjski w 1863 r. nie zadowolił się konfiskatą majątków ziemskich tych, którym rzekomo winy dowiedziono, ale chwycił się środka przymusowej sprzedaży ziemi tych, którym bynajmniej winy nie dowiedziono.

Gdy więc siła wypadków złożyła się wprost w cudowny sposób, na to, że Polska wolna, niepodzielna i niezależna powstała, że ziściło się to, za czem z utesknieniem czekali Ojcowie, Dziadowie- Matki i Prababki nasze — to potomkowie tych bohaterów za to, że z niezłamaną wiarą, tak długo najcięższe znosili okowy — mają bezsprzeczne prawo żądania od Ojczyzny zwrotu tego, co do nich należeć powinno, t. j. zwrotu tych skonfiskowanych ziem, które przemocą Ojcom i Dziadom zagrabione zostały, a które obecnie znajdują się na terytorjum państwa polskiego i ażeby ta najsłuszniejsza ustawa stała się prawem. Jak wiadomo, po zaborcach pozostała cała masa przepisów i stanów faktycznych które powstały, zwłaszcza drogą ukazów carskich w sposób urągający elementarnemu pojęciu prawa i słuszności. Autorytet Rzeczypospolitej Polskiej, nie może ochraniać i sankcjonować tego, co stworzyło najbardziej krzyczące najbardziej brutalne i najbardziej potworne bezprawie. — Gwałt ten uczyniony na narodzie polskim i jego członkach, prawem nie jest — ta niesłychana krzywda winna być zamazana, tego wymaga sprawiedliwość, oraz konieczność spłacenia długu wdzięczności przez teraźniejszość — przyszłości. —

Stosownie do art. 99 Konstytucji — Rzeczpospolita uznaje wszelką własność — jako jedno z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego.

Jeżeli ustrój ten ma być oparty na wolności i nie na dyktaturze socjalistycznej biurokracji, to oczywiście należy uznać że jego fundamentem jest prawo własności. Justitia est fundamentem regnorum. —

Wobec tego, Rząd Polski nie może zatrzymywać lub przywłaszczać sobie te ziemie, które na mocy traktatu ryskiego, przyłączone zostały do państwa polskiego, a które były własnością obywateli polskich, którym jako najlepszym synom Ojczyzny — w owym czasie przez wroga zagrabione zostały, — a obecnie znajdują się w administracji rządu polskiego. —

Należy więc zastosować zasadę, „redde gnod debbes" — co jest nakazem sumienia i prawa; — a zatem ziemie zagrabione uczestnikom za walkę o wolność Ojczyzny r. 1831 i 1863, wine być bezwarunkowo im zwrócone, lub ich spadkobiorcom w prostej linji. —

Wynagrodzenia od skarbu państwa, za obronę Ojczyzny, nikt wcale nie żąda — lecz jedynie **restytucji** praw do tych ziem, które przez wroga, w czasach gwałtu i przemocy skonfiskowane zostały — a które obecnie znajdują się bądź w rękach rządu polskiego — bądź w rękach osób lub ich spadkobiorców, które je otrzymały od rządu carskiego, za swe zasługi na polu rusyfikacji kresów polskich. —

Następnie należy pamiętać, że odzyskanie majątków skonfiskowanych, posiada pozatym niezmiernie ważne polityczne znaczenie szczególnie jeżeli chodzi o ziemie polskie na Litwie i Rusi, o wzmocnienie na kresach wschodnich stanu posiadania polskiego, osłabionego przez Murawjewa, którego dzieła bronią od zagłady urzędnicy polscy swym systematycznym biernym oporem przeciw zrealizowaniu uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 maja 1920 roku.

Pożyczka Złota.

Kupując pożyczkę złotą, spełnisz nietylko obowiązek względem swego państwa, lecz zapewnisz sobie i swej rodzinie lepszą przyszłość.

Któryż to dobrze myślący człowiek nie chciałby zapewnić sobie i swojej rodzinie lepszego bytu, a swoim dzieciom dać wychowanie i wykształcenie, przez które mogliby stanąć w rzędzie najbardziej poważanych obywateli. Ale to przecież darmo nie przychodzi; potrzeba na to pieniędzy, których skarb polski nie ma, bo wszyscy obywatele płacą dotąd niezmiernie małe podatki.

W r. 1595 Jan Zamoyski, otwierając swoją akademję, powiedział: „Bez nauk, acz mogą być niektórzy cnotliwi, gdy lud w ciemności — walą się królestwa, upadają mocarstwa." Dzisiejsza Polska, jeśli ma być wielką i skutecznie współzawodniczyć z państwami ościennemi, musi wychować nowe pokolenie w oświacie powszechnej, musi łożyć środki na krzewienie nauk. Przez oświatę powszechną państwo nasze umocni swoje podstawy i zapewni lepszą przyszłość obywatelom.

Czyż można do tego dojść, gdy skarb państwa naszego nie ma pieniędzy i gdy marka nasza nie ma stałej wartości? Oczywiście — nie; Jedyną drogą ku poprawie — to zasilić skarb pożyczką.

Gdy wykupimy **Pożyczkę** złotą uchwaloną przez Sejm — zasilimy skarb państwa, zapobiegniemy dalszemu spadkowi waluty, a po wprowadzeniu waluty polskiej, na złocie opartej — zabezpieczymy swój dorobek i lepszą przyszłość sobie i swej rodzinie.

Kupujmy Pożyczkę Złotą!

*

Nie żałuj pieniędzy,
Jeśli Polska w biedzie,
niechaj nie zna nędzy,
nie żałuj pieniędzy.

Pośpieszaj czemprędzej,
abyś był na przedzie,
nie żałuj pieniędzy,
jeśli Polska w biedzie.

Z bliska i z daleka.

Wielkie tego świata.

W historji, od Kleopatry począwszy, — poprzez Elżbietę angielską, do Katarzyny II. i Królowej Wiktorji — od Aspazji do pani de Pompadour i lady Hamilton, spotykamy często kobiety, które oficjalnie, czy nie, lecz wolą swą zmieniają kartę dziejów. Lecz były to kobiety, które na arenę historji wyniosło bądź to ich urodzenie, bądź piękność, dzięki której zyskały wpływ na ludzi tworzących historję. Wyjątek wśród nich stanowi może **jedyna Joanna** d'Arc — lecz to była natchniona, i potęga jej nie była z tego świata.

W przeciwieństwie do ubiegłych wieków, kobiety, przed których wolą i potęgą uginały się w dzisiejszych czasach całe królestwa, prowincje lub wyspy — to niekoronowane władczynie — i nie dziedzictwo tronu, lub uroda oddały im władzę nad ludźmi. To w prawdziwem tego słowa znaczeniu self — made — women, które potęgę swą zawdzięczają jedynie przymiotem duszy i umysłu, lub woli swej niezłomnej i odwadze.

Najbogatszą kobietą na świecie jest Japonka Yone Suzuki. Dwadzieścia lat temu kobieta ta owdowiała i znalazła się w zupełnie skromnych warunkach materjalnych. Sprzedała wszystko, co ze spuścizny po mężu dało się spieniężyć i założyła przędzalnię. Tak był początek fortuny, która dziś składa się z niezliczonych przedsiębiorstw. Poni Yone Suzuki posiada bowiem dziś olbrzymie kopalnie kruszców, lejarnie stali cukrownie, młyny parowe, przędzalnie i tkalnie, plantacje kauczuku, fabryki celulozy i wiele wiele inych źródeł z których swe niesłychane bogactwa czerpie. Jest potęgą na rynku światowym a w sferę jej interesów wchodzą zarówno Londyn, Paryż, jak Nowy York, Sann Francisko, Sydney i Yokohama.

Słusznie więc uważaną być może za królowę wszechświatowego przemysłu.

Inna niewiasta — która już nietylko dzięki niezwykłym zaletom umysłu, ale też osobistej dzielności i odwadze, zdobyła potęgę, to Elisabeth Mahony. — Rodem z Australji, trzydzieści lat temu wyladowała na wyspie, położonej na południowyy wschód od Nowej Gwinei, której mieszkańcy jeszcze wówczas uprawiali ludożerstwo. Po niezliczonych przygodach, walkach, które stoczyła na czele oddanych sobie ludzi, ujarzmiła całą 17-tysięczną ludność wyspy. Przez szereg lat, pracując jako inżynier, farmer, hodowca, założywszy liczne kopalnie i osady, doprowadziła wyspę do kwitnącego stanu na polu przemysłu i rolnictwa i sama ogromne zebrała bogactwa.

Mocno awanturnicza, lecz zarazem o sprycie i zdolnościach jej organizatorskich świadcząca jest karjera hiszpanki z południowej Ameryki, Bianki Carbenno. Jako młoda dziewczyna, cudnej urody, pracowała ciężko w plantacji Meksyku. Piękność jej uderzyła przejeżdżającego tamtędy, świeżo mianowanego gubernatora prowincji Yukatan generała Puertę. Obietnicą małżeństwa pociągnął za sobą piękną dziewczynę do Meridy, stolicy Yukatanu. Przebywając przy nim lat kilka, młoda Bianka, którą żywo zainteresowało wszystko, obznajmiła się dokładnie z całą administracją prowincji i wreszcie, zyskawszy sobie tajemnie popleczników wywołała powstanie — ogłosiła oderwanie Yukatanu od Meksyku i stworzywszy komitet centralny ludowy, sama stanęła na jego czele obwoławszy się prezydentem nowej republiki. Dotychczas dzierży władzę prawie że absolutną, bo komitet ów ulega jej we wszystkiem — a jedno z pierwszych praw, jakie zaprowadziła jest przyznanie zamężnej kobiecie prawa do rozwodu, na mocy prostego świadczenia, że z małżonkiem dotychczasowym swym żyć dalej nie chce.

Innego rodzaju wpływ i potęgę bo na czysto moralnych i religijnych pierwiastkach opartą, posiada Saradjul Khevatin, nieoficjalna władczyni Afganistanu. Gorąca wyznawczyni Proroka w rękach swych dzierży wszystkie nici wielkiego ruchu mahometańskiego, który obecnie cały Wschód ogarnął ze zdwojoną siłą. Emir Afganistanu Amanulla ulega jej we wszystkiem, a wpływy jej sięgają daleko poza Afganistan do Indji i na cały Daleki Wschód. Z trwogą i religijną czcią imię tej niezwykłej i głeboką tajemnicą otaczającej się kobiety, wymawiane jest przez kilkadziesiąt miljonów ludzi.

Włoskie koszule.

Jak świat światem, partje polityczne brały swe nazwy od najróżnorodniejszych emblematów, od nazw miejscowości, w jakich zgromadzenia swe odbywały ludzie, którzy na ich czele stali lub od zwyczajów, jakim ich członkowie hołdowali. Mieliśmy wojne Białej i Czerwonej Róży, mieliśmy Sansculotów i Jakobinów-Karlistów i Karbinarjuszów, mamy dziś „mokrych" i „suchych" zwolenników i przeciwników alkoholu w Ameryce — i mamy włoskie koszule.

Włochy bowiem dzisiejsze, choć „Czarne Koszule" faszystów są dziś partią zwycięską, a nawet oficjalną, rządową — mają jeszcze inne partie polityczne, a wszystkie za emblemat swój wzięły barwę koszul, noszonych przez swych członków.

I tak weterani Garibaldczycy występują zawsze w czerwonych koszulach. Nacjonaliści włoscy obnoszą koszule błękitnej barwy — liberali pysznią się bogatą złocistą barwą swych koszul — zaś inwalidzi wojenni skromnym khaki kolorem przypominają współczłonkom zasługi położone na froncie w czasie ostatniej wojny.

Nie można więc odmówić barwności i malowniczości każdemu narodowemu obchodowi w Italji. Troche jednak dużo tych koszul — i pewien wiedeński dziennik zjadliwie zauważa, — że skoro synowie jej tak zapalczywie walczą między sobą barwą swych koszul, gotowa Matka — Italja niedługo bez koszuli wogóle się znaleść.

Lloyd George i angielski humor.

Nienawiść konserwatystów angielskich do radykalnego expremiera objawiała się za czasów jeszcze jego rządów nietylko walką w parlamencie i w Izbie lordów, lecz w całej masie dowcipów, które na jego temat krążyły. Niektóre są nadzwyczajnie udane. I tak n. p. zadawano taką zagadkę: „Jakie jest podobieństwo między Lloyd George'm a Holandją?" Odpowiedź zaś brzmiała: „Both are damned and lie low" co brzmiało całkiem łagodnie na pierwszy rzut oka — lecz dowcip polegał na dwuznaczności słowa „damned", które znaczy równie dobrze „opatrzony wałami" jak „przeklęty" i słowa „lie", które można rozumieć jako leży i kłamie. Hollandja więc opatrzona jest wałami i położona nisko — co jest prawdą — prawdą jest także powiadał Anglik — że Lloyd George jest przeklęty i kłamie jak pies (low-nizko).

W pewnym konserwatywnym klubie w Londynie komplementowano pewnego barona, któremu właśnie udało się wyratować topielca z Tamizy. Proszono go o podanie szczegółów tego bohaterskiego czynu.

„To całkiem było proste — powiada młody lord — widziałem, że człowiek tonie, skoczyłem bez namysłu do wody, złapałem go za kołnierz — i przyjrzawszy się twarzy — skonstatowawszy, że to nie jest Lloyd George — wyciągnąłem go na brzeg."

Może się więc uważać za szczęśliwego Lloyd George, że nie on był owym topielcem w Tamizie . . .

List z Górnego Śląska.

Zaprowadzenie waluty polskiej postanowione. — Przypuszczalne skutki tego kroku. — Z Sejmu Śląskiego. — O rotę przysięgi. — Dotąd nie ustalono budżetu. — Ucieczka najlepszych urzędników.

(Od naszego korespondenta śląskiego).

Katowice, 27 listopada.

Dzisiaj rozstrzygnie Sejm Śląski sprawę wypowiedzenia waluty niemieckiej dla przyznanej Polsce części Górnego Śląska. Waluta niemiecka, przewidziana konwencją genewską dla polskiej części Śląska na przeciąg 15 lat, stała się istnem nieszczęściem dla kraju naszego. Konwencja genewska przyznała jednak Polsce prawo wypowiedzenia rządowi niemieckiemu waluty niemieckiej na Śląsku, o ile rząd polski uzna to za stosowne, już w dwa lata po objęciu kraju. Tak długo prawdziwie Śląsk jeszcze nie jest w posiadaniu przez Polskę, nastały jednakże tego rodzaju stosunki, że zaprowadzenie waluty polskiej już teraz stało się nieodzownem. Dewaluacja marki niemieckiej, ogromna drożyzna i niemożność zrównania tutejszych cen i zarobków z cenami i zarobkami w Polsce, które tam są w przeliczeniu na walutę niemiecką o jakie sto procent wyższe, i — co zatem idzie, — niezadowolenie powszechne, skłoniły Sejm śląski do powzięcia uchwały w formie rezolucji do rządu polskiego, aby walutę niemiecką wypowiedział i zastanowił się nad terminem wprowadzenia waluty polskiej jako prawnego środka płatniczego. Rząd polski wyraził gotowość spełnienia tego życzenia, ponieważ jednak — celem uzasadnienia swego kroku przed Radą Ambasadorów — potrzeba mu pewnej podkładki w formie upoważnienia ze strony Sejmu Śląskiego, zwołano na dziś (poniedziałek) plenarne posiedzenie Sejmu, (który — jak już wiadomo, — uchwałę odnośną powziął. Red.) Sam akt zaprowadzenia waluty polskiej i wycofania niemieckiej nie jest eksperymentem tak łatwym i musi być nietylko dobrze przygotowanym, ale i termin wprowadzenia dobrze obmyślanym. Wyobraźmy sobie przedewszystkiem, że naprzykład robotnicy i pracownicy żądać będą — i to słusznie — wypłaty dostosowanej do taryf polskich, które w porównaniu z obecnie na Śląsku obowiązującemi taryfami są niepomiernie wyższe. Wyobraźmy sobie, że skutkiem tego podrożeć muszą także towary, węgiel, wyroby żelazne — a nabierzemy przekonania, jak skądinąd niebezpiecznym jest krok zbyt nagłego, choć zresztą koniecznego wprowadzenia waluty polskiej na Śląsku. Zdaje mi się, że byłoby o wiele lepiej, gdyby konwencja genewska wogóle nie była dotykała tej tak drażliwej sprawy.

Podziwiać zaiste należy ogrom pracy, dotąd wykonanej przez Sejm Śląski, i to pracy wcale nie pobieżnej. Lwią część tej pracy wykonały oczywiście komisje, tak, że plenum zajmowało się obszerniej tylko sprawami zasadniczemi, jak ostatnio, naprzykład sprawą roty przysięgi, przepisanej dla członków Rady Wojewódzkiej. Rada Wojewódzka składa się z pięciu członków, wydelegowanych przez Sejm śląski. C. Z. L. czyli blok narodowy, zastąpiony jest w Radzie Wojewódzkiej przez dwóch członków N. P. R., P. P. S, i klub niemiecki przez jednego członka każdy. Rota przysięgi podobnie jak dla prezydenta Rzeczypospolitej, na mocy przepisów statutu organicznego dla Województwa Śląskiego, przyjętego uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej, zawiera m. i. także wyrażenia „W imię Boga Wszechmocnego" i „Tak mi dopomóż Bóg" Socjaliści wnieśli w Sejmie skreślenie zdań o powoływaniu się na Boga. Na temat ten wywiązała się ożywiona dyskusja. Mówca socjalistyczny (poseł Machej z Cieszyńskiego) poruszył przy tej sposobności sprawę religji jako takiej i oświadczył, że na Śląsku niema idei chrześciańskiej. Poseł ks. Brzuskay, należący do bloku narodowego (również z Cieszyńskiego) przerwał mówcy docinkiem, że Śląsk przecież przeważnie zamieszkały jest przez proletarjat i zapytał, czy śląski lud roboczy pozbawiony jest wszelkiej idei chrześcijańskiej. W głosowaniu imiennem wniosek socjalistów, za którym głosowali tylko socjaliści i Niemcy, (nawet katoliccy posłowie niemieccy!), upadł mniejszością jednego głosu.

Jedną z najbardziej palących kwestji, jakie obecnie zajmują Sejm Śląski, to sprawa budżetu, albo raczej braku budżetu. Bo Urząd Wojewódzki dotąd budżetu nie opracował i temsamem nie mógł go przedłożyć Sejmowi, który się o to upomina już od dłuższego czasu. Na skutek nalegań w tym kierunku ze strony Sejmu podjętych, podał się do dymisji naczelnik wydziału skarbowego, chociaż nie on winien temu opóźnieniu. Winy szukać należy raczej w ogólnem położeniu, a więcej jeszcze w braku sił fachowych. Niebywała zniżka wartości waluty niemieckiej i nieprzygotowanie sprawy w swoim czasie dopełniły reszty. Śląsk żyje dzisiaj bez budżetu — i — że się tak wyrażę — z rąk do rąk, w niepewności o jutro, bo niema budżetu. Dotąd utrzymuje się literalnie tylko pożyczkami, zaciąganemi u rządu centralnego, a są to już pożyczki miljardowe! Śląsk dopłaca naprzykład pewną część, aby uboższa ludność otrzymać mogła tańszą mąkę i cukier. Kto we wrześniu br. miał conajwyżej 5 000 marek niemieckich dochodu, miał prawo do tych tańszych cen. Obecnie Sejm śląski, nie chcąc ponosić odpowiedzialności za dalsze braki w budżecie z tego tytułu, ograniczył prawo poboru tańszych żywności tylko dla rodzin i osób, których dochód we wrześniu nie przekraczał sumy 5 000 marek.

Sprawa ustalenia budżetu dla Śląska ważną jest i z tej przyczyny, że rząd centralny dał znać komisji budżetowej Sejmu śląskiego, iż do czasu uregulowania stosunków gospodarczych w województwie nie udzieli żadnej dalszej pożyczki. Z konieczności rzeczy zatem Województwo musi nareszcie pomyśleć o zdobyciu jakiegoś stałego źródła dochodów. Źródeł tych wprawdzie ma poddostatkiem, lecz dotąd ich nie wykorzystano, chociażby tylko podatki od węgla, które przynieść powinny cztery miljardy marek niemieckich miesięcznie! Od początku objęcia kraju przez Polskę prawie, że nic z tych podatków nie ściągnięto, a 4 miljardy miały przed 5 miesiącami wartość blisko stokroć wyższą, niż obecnie. Są jeszcze liczne inne źródła dochodu — podatki pośrednie i bezpośrednie — ale, zwłaszcza co do tych ostatnich, dotąd jakoś nie kwapiono się ze ściągnięciem ich. Prawda, że trudno jest z dokładnemi obliczeniami. Musiano przecież stworzyć całkiem nowy aparat urzędniczy. Nowe siły, częstokroć nie wpracowane, nie mogą się zorjentować w całym, tak skomplikowanym systemie podatkowym, na Śląsku bardziej skomplikowanym niż gdziekolwiekbądź.

Stanowisko urzędników wojewódzkich i państwowych na Śląsku nie jest pozazdroszczenia godnem — i to nie tylko urzędników państwowych! Wielu z nich, zwłaszcza w sądownictwie pracować musi za dwóch lub nawet za trzech. Gdzie dawniej dwóch sędziów niemieckich załatwiało sprawy bieżące, obecnie tę samą, może jeszcze zwiększoną, pracę załatwiać musi jeden sędzia. Nie dziw, że w takich warunkach urzędnicy poprostu uciekają ze Śląska, zniechęceni stosunkami, przeciążeni pracą, przyczem sprawa wynagrodzenia nie odgrywa wcale roli podrzędnej.

Stosunki te rzeczywiście na gwałt wymagają naprawy. Na Śląsk odrazu powinno się było wysłać co najtęższych urzędników, a nie wybierać byle kogo, kto się do służby na Śląsku zgłosił w nadziei dostania się do złotego Eldorada. Rząd pruski inaczej postępował; wysyłał na Śląsk tylko najlepszych swych urzędników. Kto w Prusiech dopiąć chciał wysokiego stanowiska, musiał najpierw służyć na Śląsku i pokazać, co umie.

Aleksy Pająk.

* * *

Zwłoka w wprowadzeniu waluty polskiej na Górnym Śląsku.

W kołach poinformowanych utrzymują, że wbrew dotychczasowym deklaracjom rządu polskiego i uchwałom sejmu śląskiego wprowadzenie waluty polskiej na Górnym Śląsku nie nastąpi w dniu 1 grudnia br. ale znacznie później. Przyczyną tej zwłoki ma być wyczekujące stanowisko rządu polskiego, w szczególności ministerjum przemysłu i handlu i ministerjum skarbu, a zwłaszcza tego drugiego, ponieważ minister Jastrzębski, nie będąc pewnym swego stanowiska w przyszłym rządzie, chce zostawić to zadanie swemu ewentualnemu następcy.

Nowy angielski parlament.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego.")

Paryż, 23 listopada.

Ugrupowanie w nowej Izbie. — Zwycięstwo konserwatystów. — Klęska liberałów. — Sukces partji pracy. — Extremiści.

Dziś po raz pierwszy zbierze się parlament angielski. Tradycjom stało się zadość. Wspaniałe uroczystości poprzedzą otwarcie posiedzenia. Na ulicach Londynu ukażą się odwieczne złocone karosse. Gwardje honorowe będą bawiły jednych i wzruszały innych swojemi średniowiecznymi ubiorami. Wszystko odbywać się będzie z wielką pompą i według przepisowej tradycyjnej etykiety.

Atmosfera jednak, w której parlament rozpocznie swoje życie stanowczo tym razem daleka będzie od tradycyjnej. Inny ma on już wygląd polityczny, inną fizjonomję, niż w przeciągu długich dziesiątków lat. Dotychczas w Angli walczyły o wpływ w Izbie gmin dwa wielkie stronnictwa polityczne: konserwatystów i liberałów. Aż do 1918 roku przez trzynaście lat liberałowie posiadali większość w parlamencie. Konserwatyści byli w opozycji.

Wybory 1918-go roku dały ogromną większość blokowi konserwatystów i odłamowi liberałów, t. zwanych narodowych, który stanowili fronde dawniejszego wielkiego stronnictwa liberałów i którym przewodził były dyktator świata Lloyd George. W ostatniej izbie na 707 posłów było 375 konserwatystów i 118 Lloydgeorgistów, ale Anglją rządził Lloyd Gorge. Wreszcie przed samemi wyborami ten trochę dziwny sojusz został rozwiązany. Doszło nawet do niewielkiej scysji wśród konserwatystów, gdyż grupa Chamberlaina nie zgodziła się na zerwanie z Lloyd George'm. Do nowych wyborów stanęły więc tym razem trzy ugrupowania: konserwatystów, liberałów (grupa Askwit) i liberałów narodowych (grupa Lloyd George).

Do wyborów stanęła też jak i przedtem Labour Partay (Partja Pracy), stronnictwo, mające swych zwolenników w szeregach tradeunjonów angielskich, które liczyło w przeszłym parlamencie 75 zwolenników.

I okazało się, że konserwatyści idąc sami do wyborów, zdobyli absolutną większość 30 posłów, to znaczy 343 posłów na 615-tu (nowy parlament wskutek autonomji Irlandji liczy mniej posłów niż ostatni), liberałowie obydwuch odcieni razem otrzymali około 100 posłów, ale zato partja pracy zdobyła przeszło 130 mandatów, co stawia ją na czele opozycji parlamentarnej stwarzając w ten sposób nową dla parlamentu angielskiego sytuację.

Liberałowie ponieśli sromotną klęskę. Zdaje się, że już nigdy nie powrócą do swojej dawnej roli, do roli wielkiego stronnictwa politycznego, chociażby się nawet z powrotem w jedno połączyli. Społeczeństwo ma już dosyć polityków awanturniczych z temperamentu i wybujałych z indywidualizmu, którzy zazwyczaj przewodzą stronnictwom bez wyraźnej ideologji i zdecydowanego programu. Liberałowie z grupy Askwita umieli tylko przez cały czas wojny prawić bałamutne komunały o pacyfikacji świata, Lidze Narodów, powszechnem rozbrojeniu, a liberałom t. zw. narodowym wystarczał w zupełności mózg p. Lloyd George'a.

Konserwatyści odnieśli ogromne zwycięstwo, które jest właściwie pierwszym tak znacznym sukcesem od czasów gabinetu Lorda Salisbury. W istocie rozporządzają oni absolutną trwałą większością, bo aż 30 posłów i reprezentują 56 proc. wszystkich posłów, podczas gdy w ostatnim parlamencie, idąc w bloku, wyprowadzili zaledwie 375, czyli tylko 53 proc. wszystkich posłów. A przecież blok przy systemie wyborczym angielskim, który nie zna proporcjonalności, daje stronnictwom zblokowanym olbrzymie szanse przy wyborach; dowodem niech posłuży choćby fakt, który miał miejsce podczas ostatnich wyborów, kiedy kandydat pracy pobił kandydata konserwatystów w jednym z okręgów większością jednego głosu. Wreszcie dodać należy, że partja konserwatystów szła do wyborów tym razem osłabiona ustąpieniem grupy Chamberlaina i nie mogła na swoją korzyść zdyskontować żadnego nazwiska, jak w 1918 roku, kiedy nazwisko L. George'a miało w szerokich kołach społeczeństwa angielskiego urok bardzo silny.

A przecież zwyciężyła. Ma w parlamencie 343 posłów i choć przy wyborach ogółem na konserwatystów padło 41 do 43 proc. wszystkich głosów, co jeszcze większości nie stanowi, ma prawo i obowiązek uważania siebie za powołanych do pokierowania państwem w tym odpowiednim momencie dziejowym.

Zwycięstwo konserwatystów bynajmniej nie oznacza tryumfu reakcji społecznej. Konserwatyści angielscy byli najczęściej o wiele postępowszymi w tej dziedzinie od liberałów. Nie są oni wprawdzie zwolennikami natychmiastowych reform, ale dużo życzliwego zrozumienia, nieraz okazywali dla zagadnień socjalnych. Reprezentują oni natomiast przedewszystkiem to, co się nazywa starą kulturę chrześcijańską, zagrożoną w swych posadach przez zgubne idee i prądy.

Wyrazicielami tych ostatnich jest skrajne skrzydło partji pracy liczącej, jak wiadomo, w swoich szeregach obok niezmiernie społecznie wartościowych ludzi, wywrotowców typu bolszewickiego. Z ust przedstawicieli tej grupy, przysłuchujących się obradom z trybun dla publiczności, w izbie lordów padły niedawno słowa pogróżki w stylu Trockiego i Dzierżyńskiego: „My to wszystko zburzymy". Wpływy tej grupy okazały się dość silne w łonie samej partji, jeżeli na prezesa klubu parlamentarnego wybrano byłego leadera partji pracy R. Macdonalda, niepopularnego wśród robotników na skutek swego zbyt opozycyjnego stanowiska wobec rządu podczas ostatniej wojny zamiast jak się powszechnie spodziewano, M. Clynesa, robotnika i byłego ministra w gabinecie wojennym Lloyd George'a człowieka rozsądnego, umiarkowanego i z trudnościami rządzenia państwem obeznanego.

Ekstremiści w partji pracy szukają zresztą oparcia w masach bezrobotnych, które, jak wiadomo, w Anglji są tak liczne jak nigdzie. Wielkie i burzliwe manifestacje w Trafalgar Skwerze, przemarsze przez Victoria Embankmert „marszowych batalionów głodnych, przybyłych pieszo nieraz aż ze Szkocji w ordynku bojowym są niewątpliwie ich dziełem.

A o nastroju tych manifestacji niech świadczy wstęp przemówienia jednego z ich przywódców: „75 na 100 z pośród nas są dawnymi żołnierzami. Przyszliśmy tu w formacjach wojskowych pod komendą naszych oficerów i podoficerów. Nie mamy tylko amunicji. Ale wiemy, gdzie mamy jej szukać w chwili, kiedy tego zajdzie potrzeba".

Stara zasłużona partja pracy Sidneyów Webbów i Hendersonów, idzie pod komendę zwolenników gwałtów i namiętnej walki klas. Przestaje być stronnictwem reformistycznem i głęboko ewolucyjnem. W roli najsilniejszej opozycji parlamentarnej może więc się stać niebezpieczna dla zdrowego układu stosunków w kraju i w izbie.

Z tem się muszą liczyć konserwatyści i dlatego ich polityka zagraniczna musi być bardzo ostrożna i bardzo subtelna.

Stefan Włoszczewski.

Najtęższe głowy

upatruje „Robotnik" warszawski, organ P. P. Su., naturalnie w swoich szeregach. Tak już widocznie być musi wobec tego, że wodzami naczelnymi tej partji są tacy Perle i Diamandy. Tak „cennym" nabytkiem żaden z klubów poszczycić się nie może.

Pełen zarozumiałości wskazuje pismo to na „niezmiernie niski stan umysłowy" przywódców stronnictw narodowych i innych, o których, jak o piastowcach i endeerowcach, obecnie jeszcze żydofilski ten organ nie może jeszcze przewidzieć, czy pójdą w ogonie P. P. S." — jak się wyraża, czy nie.

Jeżeli partje te, mimo tych kpin pepeesowskich, obiorą orjentację na lewo, wtedy trzebaby się zaiste zgodzić z „Robotnikiem", że przywódcy ich, niezmiernie niskim odznaczają się stanem umysłowym", naród zaś powiedzieć musiałby sobie, że stronnictwa te nie posiadają poczucia obywatelskiego i sumienia narodowego.

Miejmy nadzieję, że ta klątwa starego Sejmu nie przejdzie na nasz nowy Sejm odmłodzony i — da Bóg — odrodzony.

Wtedy nie pomogą lewicy i blokowi wrogów Polski ich „najtęższe głowy".

Wydawnictwa.

Kalendarz Kółek Rolniczych na rok 1923 jest zbiorowem wydawnictwem Organizacji Kółek Rolniczych zjednoczonych w Polskim Związku Organizacji i Kółek Rolniczych. Wydany ozdobnie, zawiera 250 stron druku i 64 ilustracje. Zawiera dział: powieściowy, poezje, artykuły rolnicze, hodowlane, weterynaryjne, poradnik dla rolników, wykaz szkół rolniczych, adresy władz i instytucji społecznych itd.

Cena egzemplarza 1000 mk., a 900 mk. dla kółkowiczów.

Zamawiać można w Centralnym Związku Kółek Rolniczych, Warszawa, ulica Tamka 1.

Wszyscy włościanie i jednostki interesujące sie rolnictwem i pracą społeczną wsi polskiej, znaleść mogą w nim pożyteczne czytanki na rok 1923.

Zwalczanie drożyzny.

W ostatnich dniach ceny artykułów spożywczych niezbędnej potrzeby wzrosły bezpodstawnie do bardzo znacznych kwot.

Nadto niektóre z owych artykułów, jak masło i mleko, są fałszowane, masło przez dodanie obcych tanich tłuszczów, mleko przez dodanie wody.

Niniejszem wzywam producentów rolnych, ich głównych odbiorców, przedsiębiorstwa młynarskie i piekarskie, piekarzy oraz handlarzy, do natychmiastowego zaprzestania podwyższania cen, a producentów masła i mleka oraz ich głównych odbiorców do zaprzestania fałszowania.

Publiczność upraszam, by wszelkie doniesienia o wyzysku lichwiarskim i o fałszowaniu masła i mleka skierowała do miejcowych władz policyjnych.

Równocześnie otrzymują komendy Policji tut. powiatów odpowiednnie surowe wskazówki dotyczące zwalczania nadużyć.

Ustawa o lichwie z 8 maja 1918 r. dotąd w całej pełni obowiązuje i zawiera kary więzienia do lat 5 i grzywny do 5 miljonów marek.

Winnych ścigać będę z całą surowością prawa.

Grudziądz, dnia 29 listopada 1922 r.

Prokurator przy Sądzie Okręgowym.

(—) Wirski.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek: Natelji. Wschód słońca 7.49, zachód 3.48. Wschód księżyca 2.46, zach. 4.4

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** **TEATR MIEJSKI.** W czwartek, 30 listopada o godzinie 8-mej wieczorem po raz drugi znakomita farsa „Sobowtór"

W piątek, 1 grudnia Koncert Kameralny.

W sobotę, 2 grudnia po raz trzeci „Sobowtór".

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś w czwartek o godzinie 8-mej wieczorem wraca na afisz arcyucieszny „Sobowtór", farsa w 3 aktach Hennequina i Duvala. Premjera tej farsy cieszyła się ogromnym powodzeniem. W należytym tempie farsowym przesuwa się akcja pełna zawikłań i nieprawdopodobnych scen: publiczność też z zadowoleniem opuszcza teatr.

W piątek Koncert Kameralny wspaniałego kwartetu muzycznego z Poznania. Będzie to nowa atrakcja ruchliwej Dyrekcji, która koncertantów ściąga do Grudziądza, by urozmaicić pięknym deserem wczorajszą wspaniałą ucztę duchową rocznicy listopadowej. R. C.

—** **SZANOWNYM NASZYM INSERENTOM** zwracamy uwagę, że od dziś począwszy czujemy się zmuszeni z powodu podrożenia materjałów drukarskich i papieru do podwyższenia cen ogłoszeniowych. Szan. inserenci raczą się stosować do norm podanych w nagłówku pisma naszego.

—** **SPROSTOWANIE.** W zamieszczonej w numerze 280 „Głosu Pomorskiego" poezji p. t.: „W smutną rocznicę" w strofce „Małachowski" 4 wiersz winien brzmieć: Nie wskrześnie w żyłach czynu chuć...

—** **HOJNY DAR.** Imieniem Zarządu Towarzystwa Czerwonego Krzyża składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie JWp. Pawłowskiemu, dyrektorowi Polskiego Banku Handlowego za ofiarowane na rzecz Towarzystwa Czerwonego Krzyża 250 000 marek polskich (dwieście piędziesiąt tysięcy marek polskich). Cześć Polakowi obywatelowi rozumiejącemu swe obowiązki.

Za Zarząd:

Marja Żyborska, przewodnicząca.

—** **WYSTAWA MONET I BONÓW WOJENNYCH W MUZEUM MIEJSKIEM** powiększyła się o kilka okazów, dzięki ofiarności magistratów pomorskich, do których się zwróciła Sekcja Muzealna, dzięki pamięci Wojsk. Zakładu Gospodarczego w Grudziądzu i osób prywatnych. Jak wynika z księgi gości zainteresowały się wystawą sfery kupieckie i bankowe.

—** **TOWARZYSTWO CZYTELNI DLA KOBIET** urządza w poniedziałek, dnia 4 grudnia br. o godzinie 7 i pół wieczorem w auli gimnazjum Klasycznego przy ulicy Sienkiewicza (naroźnik ulicy Ogrodowej) **Obchód listopadowy.** Program: 1. Słowo wstępne, 2. Śpiew, chóry Towarzystwa śpiewu „Lutnia", 3. Wykład, 4. Deklamacja, 5. Śpiew (solo), 6. Duet (skrzypce i fortepian), 7. Śpiew (solo), 8. Deklamacja, 9. Rota Konopnickiej (wspólny śpiew). Wejście jest bezpłatne. Jedynie datki dobrowolne pobierane będą przy wejściu na cele Towarzystwa. Nie godzi się wątpić, że jaknajszersze koła obywatelstwa podążą na obchód, by uczcić pamięć powstania listopadowego. Zarząd.

Ze swej strony zachęcić możemy tylko jaknajgoręcej, by jaknajszersze koła obywatelstwa podążyły na tę manifestacje narodową, poświęconą pamięci dziadów naszych, który tak bohatersko walczyli o niepodległość Ojczyzny.

—** **CIEKAWY ODCZYT W TOW. WIEDZY WOJSK.** We wtorek 28 bm. wygłosił kapelan garnizonu ks. Łęga w Tow. Wiedzy Wojsk. ciekawy odczyt o ludności Pomorza. Wskazał on na podstawie źródeł historycznych, kiedy i skąd zjawiły się rozmaite pierwiastki etnograficzne dzisiejszego Pomorza jak Pomorzanie, Polacy, Niemcy, Holendrzy itd. Zupełnie nowe były wywody autora o Szkotach na Pomorzu oraz o resztkach Staroprusaków. Niemniej interesująca była charakterystyka gwar pomorskich oraz wnioski na przyszłość narodowościowa danych grup społecznych na podstawie zabytków prehistorycznych i lingwistycznych.

—** **NIE POZWÓLMY IM UCIEKAĆ DO AMERYKI!** W sierpniu i wrześniu powróciło 7000 amerykańskich reemigrantów z powrotem za morze, wywożąc z Polski około 20 miljardów marek. Zraziły ich trudne warunki bytu i ten fakt, że w pewnych sferach naszego społeczeństwa traktowani są nieżyczliwie i z uprzedzeniem.

A przecież Polska wolna dużo ma im do zawdzięczenia, a przecież sprowadziła ich tu gorąca miłość kraju ojczystego spotęgowana tęsknotą.

Obecnie organizują się, aby wspólnemi siłami stawić czoło trudnościom, ułatwić powrót tym, co jeszcze zamierzają powrócić i wziąść czynny udział w ekonomicznej odbudowie kraju z powojennej ruiny.

W związku z tą sprawą odbędzie się w niedzielę, 3 grudnia br. w Grudziądzu, w Hotelu Warszawskim o godzinie 4 po poł. publiczny wiec, na który zaprasza się cały ogół tutejszy, aby go poinformować o ich stosunku do Polski. Wstęp na salę 500 marek przyczem dostanie każdy okazowy numer „Wychodźcy".

Stawmy się licznie!

Udowodnijmy im, że drodzy nam są jako bracia rodzeni, że sercem za serce płacimy, i że nie pozwolimy, aby zrażeni chłodem naszym uciekali za morze!

—** **WIELKA ŁUNA** po drugiej stronie Wisły zaalarmowała wczoraj w nocy między 10-tą a 11-tą godziną tutejszą straż ogniową. Posterunek policji zawiadomił straż o pożarze stodoły ze zbożem w Dragaszu u posiedziciela Jansa.

Tutejsza straż ogniowa wyruszyła natychmiast do pomocy, lecz przyjechawszy na miejsce, pożaru z powodu braku wody i silnego wiatru, ograniczyć musiała się do ochrony innych budynków i zagród przed szalejącym ogniem. Praca trwała około 3 godziny.

Stodoła ze zbożem i różnemi narzędziami rolniczemi spłonęła doszczętnie. Straty są miljonowe, gdyż własność była bardzo nisko zabezpieczona. O godzinie 3 w nocy nasza dzielna straż (oddział zewnętrzny) wróciła, by z oddziałem pozostałym dla bezpieczeństwa miasta dalej czuwać nad mieniem obywatelskiem.

—** **SKUTECZNOŚĆ OGŁOSZEŃ. — SPRAWNOŚĆ POLICJI.** W wczorajszym numerze donosiliśmy o kradzieży futrzanych kołnierzy ze składu firmy „Femina" przy ulicy Długiej, ogłaszając zarazem wystawioną nagrodę 200 000 marek za przychwycenie złodziei i zwrot skradzionych rzeczy. Dzięki temu wywołane zainteresowanie się sprawą spowodowało aresztowanie złodziei już wczoraj o 7-mej godzinie wieczorem. Posterunkowy, pełniący służbę na dworcu zauważył 2 podchmielonych podejrzanych osobników (kobietę i mężczyznę) zamierzających wyjechać prawdopodobnie do Włocławka. Zainteresowany dziwnym zachowaniem się tej parki zatrzymał ją, i oto wykazało się, że miała przy sobie prawie wszystkie skradzione u firmy „Femina" rzeczy z wyjątkiem zarękawka, który już sprzedała. Za otrzymane pieniądze urządzili sobie złodzieje już tu libację a conto tego dobrego zarobku, których ich w Włocławku lub w Warszawie czekał, i zamierzali najspokojniej wyjechać. Przychwyceni podali się jako pochodzący z Poznania i z Brześcia Kujawskiego, tymczasem jednak dopiero śledztwo wykaże jakich ptaszków złapała policja.

—** **WYNAGRODZENIE PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.** Z dniem 1 grudnia br. wchodzi w życie rozporządzenie ministra kolei żelaznych, w myśl którego obowiązująca dotychczas taksa opłat za roboty fizyczne, wykonywane w urzędach celnych przez pracowników kolejowych, podwyższona została trzykrotnie.

—** **KOMITETOM T. C. L., INSTYTUCJOM I TOWARZYSTWOM OŚWIATOWYM** polecamy naszą wypożyczalnię przeznaczoną, składającą się z 80 serji z działu religijnego, z historji i literatury, z krajoznawstwa, z przyrody, ze sztuki, z działu dla dzieci itd. Na życzenie wysyłamy spis przeźroczy.

Sekretarjat T. C. L. na Pomorze w Grudziądzu, Lipowa 28, Muzeum.

—** **PODWYŻSZENIE EKWIWALENTU FRANKA ZŁOTEGO.** Władze pocztowo-telegraficzne podwyższyły ostatnio w ruchu telegraficznym i pocztowym z polskiego Górnego Śląska za granicę ekwiwalent franka złotego z 1 300 do 1 800 marek niemieckich.

Opłata zaś za telegramy z polskiego Górnego Śląska do Wegier wynosi 131 marek niemieckich za wyraz.

Ruch towarzystw.

—(rt) **TOW. ŚPIEWU „MONIUSZKO".** W sobotę, dnia 2-go grudnia br. o godzinie 8-mej wieczorem w Bazarze, odbędzie się zwyczajne miesięczne zebranie Tow. śpiewu „Moniuszko". Ze względu na ważność spraw, które przyjdą pod obrady, jest przybycie wszystkich członków konieczne. Prosimy zatem uprzejmie o liczne przybycie tak członków jak i gości.

Cześć Pieśni! Zarząd.

—(rt) **WIELKI WIEC INFORMACYJNY.** Zarząd Okręgowy Związku Powstańców i Wojaków z siedzibą w Grudziądzu, pragnąc poinformować jaknajszersze warstwy społeczeństwa o swoich celach i zadaniach urządza w dniu 2 grudnia br. o godzinie 7-mej wieczorem w sali Hotelu Warszawskiego przy ulicy Józefa Wybickiego **wielki wiec informacyjny**, na którym wygłoszone zostaną referaty o zadaniach Towarzystwa Powstańców i Wojaków.

Zarząd Związku apeluje do ogółu obywatelstwa, aby ze względu na ważność organizacji przybyło na wiec jaknajliczniej.

Z Pomorza.

—** **WEJHEROWO. (Wykrycie kradzieży w zakładzie psychjatrycznym).** Złodziej, który przed miesiącem skradł za pół miljona marek rzeczy z zakładu psychjatrycznego w Wejherowie, został aresztowany w powiecie starogardzkim. Jest nim niejaki Jan Chyliński, dawniejszy pacjent zakładu. Część skradzionych przedmiotów znaleziono tutaj, a część zakopał złodziej w okolicy Starogardu.

Z całej Polski.

—** **KOŹLE. (Śmiertelny upadek z zawrotnej wysokości).** Robotnik Kowalski, zatrudniony przy budowie komina fabrycznego, spadł skutkiem zerwania się liny u windy z wysokości 66 metrów. Młody, 18 lat liczący człowiek poniósł śmierć na miejscu.

—** **WARSZAWA. (Okupowanie cukierni przez młodzież).** Według pism warszawskich nie wszyscy właściciele cukierni przyczynili się do rozsprzedaży cegiełek i znaczków na cele młodzieży.

Stan ten wywołał spontaniczne manifestacje młodzieży. I tak jeszcze onegdaj restauracja „Udziałowa" na rogu Alei Jerozolimskich i ul. Nowego Światu została okupowana przez studentów, którzy zajęli wszystkie stoliki, i przesiedzieli przy szklankach herbaty przez cały wieczór aż do zamknięcia lokalu. Właściciel następnego dnia zadeklarował zakupno cegiełki za 100 000 marek i wszystkich oddanych mu do rozsprzedaży znaczków.

Podobny najazd uczyniła młodzież i w dniu wczorajszym — tym razem na lokale obu cukierni „Ziemiańskich" i cukierni Żmijewskiego (Krakowskie Przedmieście). Po kilkugodzinnem „okupowaniu" sal, właściciele ustąpili, obiecując zapłacić pełną wartość znaczków.

Z TEATRU.

Obchód Listopadowy.

Z uroczystym programem ku uczczeniu 92 rocznicy Powstania Listopadowego wystąpił w dniu wczorajszym Teatr Miejski w Grudziądzu. Na program ten złożyły się: 1) prelekcja (piszącego te słowa), omawiająca powody wybuchu, przebieg i tragiczne zakończenie Powstania Listopadowego; 2) IV akt „Dziadów" Mickiewiczowskich w inscenizacji St. Wyspiańskiego; 3) „Warszawianka" St. Wyspiańskiego i 4) produkcje orkiestry teatralnej pod batutą p. Dawidowicza.

Program ten ułożony przez dyrekcję teatru ze zrozumieniem nie spotykanem nawet w teatrach stołecznych, na tle barwnej ilustracji scenicznej dał wyobrażenie o tragedji ducha powstania, listopadowego:

Sceną więzienną Mickiewiczowskich „Dziadów" wskazał na powody wybuchu powstania, na martyrologię młodzieży, która ukochała szczytne ideały i za te ideały poniewieraną była i męczona przez oprawców rosyjskich.

„Warszawianką" otworzył ranę leżącą tuż przy sercu powstania, która rozwijając się, potęgując w kilka miesięcy później przegryzła aorty zasilające walkę o wolność krwią żywą.

Utwory o tle narodowem odegrane przez orkiestrę dopełniły całości wspaniałej, uroczystej poważnej.

W „Dziadach" wziął udział niemal cały zespół męski teatru. Gustawa-Konrada kreował p. Andrzejewski. Artysta ten umiejętnem zabarwieniem głosu, jak i wyrazistą mimiką i umiarkowaną gestykulacją zdobył serca widzów dla Mickiewiczowskiej tragedji. Z równym powodzeniem grał cały zespół, przejęty arcydziełem naszego największego poety. Wśród grających wystąpił również p. dyr. Lange, dając poznać w sobie dzielnego artystę w rolach charakterystycznych. Sobolewskiego odtworzył nowo zaangażowany przez dyrekcję teatru p. Gorzkowski. Posiada on siłę i wyrazistość głosu, przyprószone nieco akcentem Wschodnich Kresów, co podniosło wrażenie środowiska tragedji. Rolę ks. Piotra odegrał p. Jużwicki z zapałem i należytem zrozumieniem. Praca jego musiała być olbrzymia, ponieważ jest on z ducha komikiem. Tem większa zasługa. Poprzestaniemy na wymienienie tych artystów, jeszcze raz stwierdzając, że wszyscy bez wyjątku zasłużyli na szczere słowa uznania.

Reżyserja p. Andrzejewskiego wypadła bez skazy, jak i szata zewnętrzna tragedji, którą dał temu arcydziełu. Zdaje się nam, że w ostatniej scenie lepiej nie odkrywać malowidła Chrystusa, które razi swym prymitywem.

„Warszawianka" wypadła o kilka stopni niżej od „Dziadów", mimo, że rola Chłopickiego odtworzona przez p. Grota wykazywała cechy mistrzowstwa scenicznego. Zacierał je nieco szmer niektórych osób z publiczności nie przyzwyczajonych do należytego napięcia uwagi. Marja p. Nadwornej uchwycona od pierwszych słów w forte i fortiss'mo. jednostojnością swą nie dała spodziewanego efektu. Reszta zespołu robiła dodatnie wrażenie.

Co do reżyserji „Warszawianki" zaznaczyć należy, że brak jej dawał się odczuwać na każdym kroku. W „Warszawiance musi grać każdy artysta, chociażby odtwarzał rolę statysty. Zapominała o tem reżyserja, dla tego tło, na którem wystąpił Chłopicki — Grota miało wygląd i cechy anemji. Fakty te mówią do nas nie dwuznacznie o nieliczny na obce pomoce, gdyż nasze siły chociaż mniej sławne, jednak potrafią się lepiej wywiązać z powierzonych im zadań.

Strona dekoratywna „Warszawianki" zrobi lepsze wrażenie, przy ściemnionem świetle. Autor wyraźnie zaznacza przy omawianiu „dekoracji": „Poranek; blisko siódma"... „25 lutego". — O tej porze jeszcze słońca jeszcze nikt nie oglądał.

Ogólne wrażenie odniosła publiczność — jak mogliśmy zauważyć — więcej niż dodatnie.

Wśród obecnych na uroczystym obchodzie listopadowym widzieliśmy władze miejskie z p. prezydentem Włodkiem na czele, władze państwowe z p. starostą Ossowskim, władze wojskowe z pp. generałami Ładosiem i Kasprzyckim, przedstawicieli handlu i przemysłu i wielu b. wielu urzędników państwowych, komunalnych i prywatnych, którzy zawsze śpieszą tam, gdzie mogą się spodziewać uczty dla ducha. W największej mierze dzięki tym ostatnim, widownia wypełniona było po brzegi.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

HANDEL.

— **Wywóz drzewa do Francji.** Według umowy wiesbadeńskiej Niemcy obowiązane są dostarczyć Francji materjałów na odbudowę departamentów, zniszczonych podczas wojny. Z pośród przedmiotów niezbędnych dla odbudowy, jak drzewo, żelazo, cement, cegła, wapno, umeblowanie, narzędzia, maszyny fabryczne i rolnicze; jedynie drzewo, narzędzia, maszyny rolnicze i fabryczne mogą być fabrycznie dowożone z Niemiec do Francji, gdyż inne materjały kalkulują się we Fancji znacznie taniej, niż dostarczone z Niemiec.

Co się tyczy drewna, to wobec braku tego artykułu dla potrzeb wewnętrznych, Niemcy będą mogły wywiązać się ze swych zobowiązań jedynie drewnem pochodzenia polskiego. Tę okoliczność powinni wyzyskać eksporterzy Polacy dla bezpośredniego wywozu z Polski do Fancji, gdyż w przeciwnym razie Niemcy staną się z łatwością niezbędnym pośrednikiem dla polskiego eksportu drzewa.

W imieniu konsorcjum przedsiębiorstw dla odbudowy okrętów zniszczonych Reims Soissons, Lens i Lille, występuje p. Michel Rey, 62 rue du Faubourg Poissoniere, Paris. Gotów on jest pertraktować z poważnemi ugrupowaniami drzewnemi w Polsce, które podjęłyby się dostawy większej ilości drewna dębowego świerkowego i sosnowego. Dla szczegółowego omówienia sprawy p. Rey gotów jest również przybyć bezzwłocznie do Warszawy.

Bliższych informacji udziela radca handlowy przy poselstwie polskiem w Paryżu, 12 rue de Martignan.

CŁO I PODATEK.

— **Nowe rozporządzenia o ulgach celnych.** W Dz. Ustaw Nr. 94 z rb., poz. 873 ukazało się nowe rozporządzenie o ulgach celnych, noszące datę 21-go października 1922 r. Nowe rozporządzenie wchodzi w życie 7-go dnia po ogłoszeniu tj. w dniu 11. listopada br. i ma obowiązywać przynajmniej do dn. 28. 11. 1923 r. włącznie. Nowe rozporządzenie w dalszym ciągu utrzymuje kategorje towarów: z zawieszonym cłem (3 art.). z mnożnikiem 10, z mnożnikiem 50 i z mnożnikiem 150.

Ulgi powyższe stosowane są automatycznie w urzędach celnych do towarów wymienionych w rozporządzeniu i tylko w tych wypadkach, w których przy towarze zaznaczone jest „na zasadzie pozwolenia min. skarbu", trzeba składać podanie do min skarbu. Tryb i rodzaj podań określone są bliżej w obwieszczeniu min. przemysłu i handlu ogłoszonem w „Monitorze Polskim" nr. 116 z rb. którego moc obowiązująca jest aż do nowego zarządzenia utrzymana.

Wykazy towarów, korzystających z ulgowych mnożników celnych są zmieniane, lub redukowane zasadniczo po upływie daty, do której dane rozporządzenie obowiązuje jak wyżej po upływie lutego 1923 r.

Wnioski o zmiany w tem rozporządzeniu należy składać do min. przemysłu i handlu, które przedstawia je z reguły do zaopiniowania komitetowi celnemu.

Nowe rozporządzenie zachowuje w dalszym ciągu postanowienie, że min. skarbu w porozumieniu z ministrem przem. i handlu może zastosować mnożnik 50 na instalacje fabryczne, jeżeli stanowią używane urządzenia fabryk nabywanych lub przenoszonych w całości i kompletnemi oddziałami do polskiego obszaru celnego (§ 6 rozp.) Dalej rozporządzenie zawiera zwykły przepis przejściowy dla towarów, które zostały przeniesione do wyższych mnożników celnych, niż opłacały dotychczas, mianowicie towary te będą mogły w ciągu miesiąca od daty wejścia w życie nowych mnożników opłacać dotychczasowe, jeżeli były wysłane do polskiego obszaru celnego przed dniem ogłoszenia nowego rozporządzenia, a zatem przed 4. 11. rb.

Należy zwrócić uwagę że ulgowe mnożniki dotyczą poważnej części taryfy celnej, obejmując zapewne około jednej trzeciej towaru, wymienionych w taryfie. Jest to niewątpliwie wyraz elastyczności i liberalizmu naszej polityki celnej, jak również dowód, że czynnik fiskalny odgrywa w tej polityce może zbyt skromną rolę.

— **Podwyższenie podatku spożywczego od soli.** Z dniem 11 bm. został podwyższony podatek spożywczy od soli jadalnej na obszarze województw: poznańskiego i pomorskiego. Podatek ten wynosić będzie: 2750 mk. od centnara (50 kg.) soli warzonki i 4000 mk. od centnara soli kamiennej. Należność kontrolna wynosić będzie 100 mk. od centnara. Wszelkie grzywny, przewidziane w dawnej ustawie niemieckiej, zostały podwyższone stokrotnie.

PRACA.

— **Podaż i popyt na pracę.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie komunikuje o wakujących posadach do organizujących się Sejmików powiatowych, a mianowicie 6 sekretarzy z praktyką samorządową i znajomością ustaw samorządowych, 5 inspektorów (pierwszeństwo dla prawników) z praktyką samorządów kresowych, 8 buchalterów, 8 intendentów. Prócz tego Państwowy Urząd Pośr. Pracy poszukuje nauczycieli i nauczycielek na wyjazd..

— **Stan zatrudnienia w przemyśle.** Na posiedzeniu Rady przemysłowo-handlowej p. kierownik ministerjum przemysłu i handlu zapoznał z wynikami ankiety, rozesłanej przez ministerjum przemysłu i handlu do zakładów przemysłu przetwórczego, zatrudniających od 20 robotników wzwyż. Na ankietę odpowiedziało około 60 proc. zakładów przemysłowych, wobec czego podane liczby nie mogą być rozpatrywane w sposób bezwzględny. Natomiast przedstawiają materjał porównawczy dla stanu zatrudnienia w czerwcu i lipcu oraz w zakresie odpowiedzi, dotyczących sytuacji przemysłowej.

Stan zatrudnienia w fabrykach, które nadesłały odpowiedź na ankietę, daje się zobrazować w poniższej tabliczce:

Liczba robotników zatrudnionych w końcu miesiąca

		lipca	czerwca
Ogółem	1 786	191 651	188 332
Ogółem b. zab.			
rosyjski	1 175	135 974	133 026
austriacki	297	27 203	27 232
pruski	314	28 474	28 074
Przemysł:			
włókienniczy	455	69 806	68 287
papierniczy	46	6 309	6 178
poligraficzny	72	3 428	3 430
drzewny	215	14 138	14 226
spożywczy	265	27 492	26 983
przetw. zwierz.	65	3 137	3 036
chemiczny	103	10 153	9 994
mineralny	229	21 149	21 442
metalowy	336	36 039	34 756

Naogół uwidacznia się pewna poprawa stanu zatrudnienia robotników w całym przemyśle. Niewielkie zmniejszenie liczby robotników wykazuje przemysł mineralny i drzewny, prawie bez zmiany — przemysł poligraficzny, pozostałe przemysły wykazały stosunkowo, jak na okres miesięczny, znaczną poprawę. Z 1786 zakładów przemysłowych, które nadesłały odpowiedzi, 283 zakłady, tj. 16%, zadeklarowało ograniczenie produkcji jednak z przyczyn drugorzędnych, jak urlopy robotnicze, remont itp.; tylko 7 zakładów ograniczyło produkcję z powodu braku surowca i węgla.

140 zakładów przemysłowych t. j. 8% zgłosiło zwiększenie produkcji.

79 zakładów t. j. 4,5% zadeklarowało pogorszenie wydajności pracy, przeważnie z powodu warunków politycznych i urlopów.

116 zakładów, tj. 6,5% zadeklarowało wybuch strajku

271 zakładów, tj. 15%, zadeklarowało brak robotników wykwalifikowanych, przeważnie w przemyśle metalowym, papierniczym i drzewnym.

220 zakładów, tj. 12%, zadeklarowało dobry napływ zamówień.

890 zakładów, tj. 50%, zadeklarowało średni napływ zamówień.

372 zakłady, tj. 21%, zadeklarowało zły napływ zamówień.

Z danych otrzymanych przez ministerjum drogą ankiety, może najbardziej ciekawe są wyżej wyszczególnione informacje dodatkowe o obecnej sytuacji w przemyśle przetwórczym. Naogół można stwierdzić znaczną poprawę w porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy ograniczenia produkcji z powodu braku surowca i węgla były na porządku dziennym. Obecnie ograniczenia produkcji z powodu braku węgla prawie, że nie istnieją, a niewielki procent fabryk, które zaprowadziły ograniczenia produkcji, tłumaczy się miesiącami letnimi — czasem urlopami i remontem fabryk.

W zakresie wydajności pracy naogół nie zaznaczyła się poprawa, zaledwie 45% fabryk wykazuje zwiększenie wydajności. Może jednak ten niewielki procent fabryk służyć za wzór dla innych, jako wskaźnik, w jaki sposób można uzyskać zwiększenie wydajności pracy. Brak robotników wykwalifikowanych w dalszym ciągu daje się odczuwać, szczególniej w przemyśle metalowym, papierniczym i drzewnym, inne gałęzie przemysłu w znacznie słabszym stopniu odczuwają brak sił wykwalifikowanych. Można więc pod tym względem zaznaczyć pewną poprawę.

Napływ zamówień w lipcu należy naogół uważać za mniej, niż średni, gdyż stosunkowo dość duży procent fabryk (21%) wskazuje na zły stan zamówień, a tylko mała ilość fabryk (13%) pracowała przy dobrym napływie zamówień.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za Redakcję: Izydor Średzki